



s. Adriana Teresa Gronkiewicz

# **Błogosławiona Bolesława Lament**

WYDANIE II  
Łowicz 2011



Za zgodą Kurii Metropolitalnej Warszawskiej  
z dn. 10 IV 1991 roku nr 2022/K/91.

Notariusz  
ks. Marcin Wójtowicz

Wikariusz Generalny  
Biskup Stanisław Kędziora



## Wstęp

Beatyfikacja Bolesławy Lament nabiera szczególnej wymowy w okresie dokonujących się przemian religijno-społecznych w Polsce, ale również poza jej wschodnimi granicami. Dla obrony bowiem wartości religijnych i szerzenia Królestwa Bożego na tych terenach, a także dla sprawy pojednania Kościoła prawosławnego z Kościołem rzymsko-katolickim błogosławiona Bolesława na początku XX wieku założyła zgromadzenie zakonne, które w dziejach polskich żeńskich zakonów jest pierwszym zgromadzeniem z tak wyraźnie określonym celem ekumenicznym. Działalności religijnej na terenie, Rosji, Białorusi, Finlandii, Ukrainy, Litwy, Estonii i wschodnich kresów Polski Bolesława Lament poświęciła czterdzieści siedem lat życia. Swoje życie ofiarowała w intencji zwycięstwa wiary w Rosji i do takich ofiar zachęcała siostry.

W spisany przez nią akcie ofiarowania się Bogu czytamy: „Najśłodszy Jezu, proszę również o te same łaski [...] dla Polski o wskrzeszenie takowej i ducha prawdziwie katolickiej wiary. Dla Rosji [...] o zbawienie dusz tego narodu”.





## 1. Rodzina i pierwsza formacja

Błogosławiona Bolesława dzieciństwo i młodość spędziła w Łowiczu - mieście powiatowym Królestwa Polskiego. Urodziła się 3 Lipca 1862 r. w przededniu wybuchu powstania styczniowego, powstania, po którego stłumieniu nastąpiły represje carskie paraliżujące narodowe i religijne życie Polaków. Pochodziła z głęboko religijnej rodziny rzemieślniczej. Jako najstarsza spośród ośmiorga dzieci Marcina Lament i Łucji z domu Cyganowskiej, pomagała swej matce w wychowaniu rodzeństwa. Wielodzietna rodzina była pierwszą szkołą wychowania prawdziwie chrześcijańskiego. Na kształtowanie wewnętrznej postawy Bolesławy wywarła ogromny wpływ utrata trojga rodzeństwa. Śmierć sześciomiesięcznej siostry Heleny przeżyła mając siedem lat. W wieku dziesięciu lat stanęła przy zwłokach sześciolatniej siostry Leokadii, a w następnym roku przyszło jej stanąć nad trumną trzyletniego brata Marcina.

Wiedza religijna zdobywana w domu i w kościele oraz wnioski z wypadków losowych przynosiły owoce już w okresie dzieciństwa Bolesławy. Życie swoje układała według norm ewangelicznych, troszcząc się o gromadzenie skarbów w niebie przez świadczenie uczynków miłosiernych. Otrzymując bowiem czasem od rodziców do własnej dyspozycji małe sumy pieniężne, rezygnowała z nich i oddawała je ubogim.



Po ukończeniu szkoły elementarnej i progimnazjum w Łowiczu uczyła się krawiectwa w Warszawie. Uzyskawszy dyplom, otworzyła w Łowiczu pracownię krawiecką, którą prowadziła razem ze swoją młodszą dwadzieścia dwa lata siostrą Stanisławą. Pracując zawodowo, prowadziła głębokie życie wewnętrzne pod kierunkiem ks. Antoniego Chmielowskiego, wikariusza kolegiaty łowickiej, który słynął jako świątobliwy kapłan, dobry kaznodzieja i gorliwy spowiednik.

W czasie rekolekcji odprawionych w wieku dwudziestu lat Bolesława bardzo głęboko uświadomiła sobie swoje życiowe powołanie jako bezwarunkową wierność woli Bożej, którą odczytywała głównie w wymaganiach spowiednika. I całe swoje życie starała się dostosować do tej fundamentalnej zasady.

## 2. W Zgromadzeniu Rodziny Maryi

Błogosławiona Bolesława za radą spowiednika w 1884 r., razem ze swoją siostrą Stanisławą, wstąpiła do Zgromadzenia Rodziny Maryi w Warszawie. Po odbyciu nowicjatu i złożeniu ślubów pracowała jako instruktorka krawiectwa oraz nauczycielka i wychowawczyni w kilku placówkach zgromadzenia znajdujących się na terenie Cesarstwa Rosyjskiego. Była w Iłłuszkach, Petersburgu,





Odessie i Symferopolu. Angażując się w prace zewnętrzne zgromadzenia, z wielką troską pielęgnowała i rozwijała głębokie życie wewnętrzne. Chociaż bardzo ceniła życie zakonne oraz prowadziła rzetelną pracę nad sobą, to jednak nie zdecydowała się na to, by w Zgromadzeniu Rodziny Maryi złożyć śluby wieczyste. Po kilku bowiem latach doświadczyła poważnych wątpliwości, czy w tym zgromadzeniu wypełni wolę Bożą i zrealizuje swoje powołanie. Po przedstawieniu swoich wahań spowiednikowi za jego radą w 1891 lub w 1892 r. opuściła Zgromadzenie Rodziny Maryi z zamiarem wstąpienia do zakonu klauzurowego.

### 3. Życie i działalność w Warszawie

Po opuszczeniu zgromadzenia Bolesława przybyła najpierw do domu rodzinnego w Łowiczu. Wstąpienie do zakonu klauzurowego pragnęła poprzedzić rekolekcjami. O pokierowanie nimi poprosiła ks. Zygmunta Mścichowskiego, wikariusza parafii Ducha Świętego. Po szczerym wyjawieniu rekolekcjonście pragnienia życia kontemplacyjnego spotkała się z poleceniem zaniechania realizacji tych zamiarów. Rekolekcjonista zachęcał ją do społeczno-religijnej pracy wśród dzieci i młodzieży narażonej na utratę wiary i katolickiego ducha. Wskazał także na



potrzebę gorliwego życia osobistego mającego na celu szerzenie chwały Bożej i walkę z otaczającym złem. Zaskoczona penitentką ks. Mścichowski uspokoił zdecydowanym oświadczeniem: *Wszystkie niepokoje biorę na siebie, a proszę zacząć życie nowe, gorliwe o chwałę Bożą, walczyć ze złem, które nas dręczy.*

Decyzję spowiednika Bolesława rzeczywiście przyjęła jako wyraz woli Bożej, której pragnęła zawsze być posłuszna. Oddała się gorliwej modlitwie w intencji rozpoznania swoich powinności i wiernego ich spełnienia. W niedługim czasie zdecydowała się na wyjazd do Warszawy, gdzie razem ze swoją młodszą siostrą Marią założyła pracownię krawiecką, traktując ją jako konieczne źródło utrzymania. Jej zasadniczym celem było czynne włączenie się w działalność apostolską. Wkrótce na Pradze, słynącej w tym czasie z nędzy materialnej i moralnej, objęła prowadzenie społecznego domu noclegowego dla bezdomnych.

Praca w przytułku noclegowym wymagała ogromnego hartu ducha i odwagi, a przede wszystkim wielkiego zaparcia się siebie, ofiary i rezygnacji z jakiegokolwiek awansu i kariery. Była to służba ludziom napiętnowanym przez opinię publiczną i rezygnującym przeważnie z jakichkolwiek osobistych aspiracji. Najczęściej byli to ludzie brudni, chorzy, przeważnie pijani, prowadzący rozwiązłe życie; Bolesława, która kilkanaście lat temu samodzielnie kierowała zakładem krawieckim, potem w





Zgromadzeniu Rodziny Maryi przez kilka lat była nauczycielką i wychowawczynią młodzieży, która wysoko ceniła życie wewnętrzne i głębokie zjednoczenie z Bogiem, która chciała się ukryć w klauzurze klasztornej, by jak najściślej zjednoczeniem z Bogiem wypełnić swoje życie, obecnie, mając trzydzieści lat i będąc w pełni sił, podjęła się służby tym najbiedniejszym. Angażując się w prace charytatywne, w centrum swoich apostoelskich wysiłków postawiła troskę o uporządkowanie życia etycznego i religijnego swych podopiecznych. Przygotowywała ich do sakramentów świętych, zwłaszcza do chrztu, pokuty i małżeństwa. Ponadto odwiedzała chorych w domach, zabiegała o pogodzenie się zwaśnionych rodzin oraz zajmowała się zaniedbanymi dziećmi.

Nagła utrata ojca, który w lipcu 1894 r. zmarł w Łowiczu podczas epidemii cholery, przysporzyła Bolesławie obowiązków rodzinnych. Sprowadziła wtedy do Warszawy matkę oraz podjęła się utrzymania najmłodszego, trzynastoletniego brata Stefana, który w Warszawie uczęszczał do gimnazjum i pragnął wstąpić na drogę kapłaństwa.

Liczne prace społeczne i obowiązki rodzinne nie osłabiły jej troski o własny postęp duchowy. Zaraz po przybyciu do Warszawy wstąpiła do III Zakonu Świeckiego Świętego Franciszka i nawiązała kontakt z internowanym w oddalonym o 86 km od Warszawy Nowym Mieście nad Pilicą błogosławionym Honoratem Koźmińskim kapucy-



nem, animatorem licznych ukrytych zgromadzeń zakonnych. Co roku pod jego przewodnictwem odprawiała rekolekcje i korzystała z jego kierownictwa duchowego.

W połowie 1900 r. Bolesława doświadczyła głębokiego i bolesnego wstrząsu. Jej ukochany brat, z którym wiązała nadzieje powołania kapłańskiego, utonął w Wiśle podczas ratowania kolegi. Wypadek ten Bolesława ostatecznie odczytała jako głos Boży upominający się o realizację jej własnego powołania zakonnego.

W tym również czasie dogłębnie nurtowała ją myśl, by zorganizować działalność religijną wśród prawosławnych. Wkrótce do urzeczywistnienia tych pragnień przyczyniła się obywatelka ziemska Leontyna Sianożęcka, która w 1902 r. przybyła z Białorusi do błogosławionego Honorata z prośbą o przysłanie sióstr z któregoś przez niego założonego zgromadzenia niehabitowego w celu zaopiekowania się III zakonem franciszkańskim i rozwinięcia działalności charytatywno-wychowawczej. Błogosławiony Honorat, znając pragnienia swej penitentki Bolesławy, skierował do niej Sianożęcką. Bolesława po skontaktowaniu się z Sianożęcką i błogosławionym Honoratem podjęła decyzję wyjazdu na Białoruś. Znała z własnej obserwacji niezwykle trudną sytuację Kościoła katolickiego w Rosji. Była głęboko przejęta losem katolików stanowiących w Rosji zdecydowaną mniejszość wyznaniową. Młodzież szkolna zobowiązana była do uczęszczania na





nabożeństwa i katechezę prawosławną. Ponieważ nie było polskich szkół narażona była na rusyfikację w szkołach rosyjskich. Bolesława pragnęła nie tylko ocalenia i umocnienia wiary u żyjących w rozproszeniu katolików, lecz jej zapał apostołski sięgał jeszcze dalej. Myślała o religijnej działalności wśród prawosławnych zmierzającej do nakłonienia ich do unii z Kościołem katolickim. To odważne pragnienie wynikało z wielkiej miłości do Boga i troski o szerzenie jego chwały, zbawienie ludzi i jedność Kościoła. Wyraziła się tu ogromna gotowość błogosławionej do podążania za odczytywanymi we własnej duszy i w radach kierownika duchowego wymaganiami Bożymi oraz wolność od przywiązania do rodziny i wartości materialnych, jak również gotowość przyjęcia warunków trudniejszych do pogłębienia osobistego życia wewnętrznego. Ponadto, Bolesława Lament, choć była bardzo przywiązana do Kościoła katolickiego i odznaczała się ogromnym patriotyzmem, to jednocześnie nie przechowywała żadnych uprzedzeń do prawosławnych Rosjan. Zawierzając Bogu siebie i swoją przyszłą pracę, w 1903 r. opuściła dom rodzinny w Warszawie i udała się do Mohylewa nad Dnieprem.

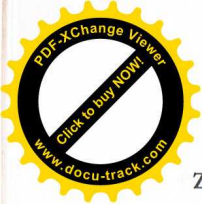


#### 4. Działalność Bolesławy w Mohylewie i założenie zgromadzenia

Mohylew - gubernialne miasto na Białorusi, leżące w odległości 723 km od Warszawy i około 600 km od Moskwy - pod koniec XIX w. liczyło ponad 40 tys. mieszkańców. Miasto zamieszkiwali Białorusini, Rusini, Polacy i Żydzi. Od 1783 r. Mohylew był stolicą nowo utworzonej archidiecezji. W 1873 r. rezydencja arcybiskupów mohylewskich została przeniesiona do Petersburga. Wśród mieszkańców Mohylewa największy odsetek - 51% stanowili prawosławni, 42% Żydzi, a tylko 6,5% katolicy. Katolicy należeli do dwóch parafii: archikatedralnej pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny i farnej Świętego Stanisława Biskupa i Męczennika. Ponadto na terenie cmentarza katolickiego był trzeci kościół katolicki. W tym czasie w Mohylewie było 29 cerkwi prawosławnych oraz dwie synagogi i 36 żydowskich domów modlitwy.

W latach 1891-1897 na terenie Mohylewa w sposób zakonspirowany pracowały siostry z założonego przez błogosławionego Honorata Zgromadzenia Córek Najczystsze Serca Maryi. Od 1897 r. działalność tę w pewnym sensie kontynuowała Leokadia Gorczyńska. Kierowała ona w Mohylewie tkalnią, w której uczyły się





zawodu dziewczęta z ubogich rodzin. Miała także pod opieką ochronkę składającą się z kilkunaściorga dzieci katolickich, które przygotowywała do sakramentów świętych oraz tajnie uczyła czytać i pisać po polsku. Całe to dzieło finansowała Sianożęcka, a duchowym opiekunem był ks. Eugeniusz Światopełk-Mirski.

Bolesława zamieszkała początkowo u Gorczyńskiej. Wkrótce wynajęła drewniany dom i przystosowała go do potrzeb zakładu krawieckiego. Dzięki swej głębokiej pobożności i ofiarnemu apostołstwu zwróciła na siebie uwagę najbliższego otoczenia. Gorczyńska będąc w pewnym sensie urzeczona jej pełną religijną powagą i twórczej inwencji postawą, zrezygnowała z prowadzenia tkalni i przeniósła się do organizowanej przez błogosławioną Bolesławę placówki misyjnej.

Cała działalność oświatowo-wychowawcza i religijna matki Bolesławy była wyrazem jej głębokiego życia wewnętrznego. Pracę pragnęła rozpocząć rekolekcjami, ale tymczasem zbieg okoliczności zachęcił ją do starań o założenie zgromadzenia. Gorczyńska uznała bowiem Bolesławę za ukrytą zakonnicę i zaraz na początku poprosiła o przyjęcie do zgromadzenia. Na wiadomość, że się pomyliła, zareagowała prośbą o przyjęcie do zgromadzenia, które Bolesława dopiero założy. Niedługo swoją gotowość do współpracy i propozycję założenia klasztoru zgłosiła dwudziestoletnia Łucja Czechowska, którą skierował do



Bolesławy ks. Światopełk-Mirski. Odtąd Bolesława oprócz prowadzenia szkoły i internatu dla polskich dziewcząt oraz religijnej działalności na terenie parafii katolickiej, coraz wytrwalej zabiegała o założenie ściśle zakonnego zgromadzenia oddającego się działalności wśród prawosławnych. Jednak kapłani, do których zwracała się o pomoc, mieli inną wizję przyszłego zgromadzenia. Dlatego upłynęło prawie dwa lata, zanim znalazła kapłana, który pomógł jej w urzeczywistnieniu tych zamiarów. Był to jezuita - ks. Feliks Wierciński - misjonarz apostołski z Moskwy, którego do Mohylewa zaprosił ówczesny spowiednik Bolesławy ks. Józef Chrucki. Po tajemnych rekolekcjach odprawionych pod kierunkiem ks. Wiercińskiego Bolesława Lament, Łucja Czechowska i Leokadia Gorczyńska założyły w październiku 1905 r. nowe zgromadzenie zakonne pod nazwą Towarzystwo Świętej Rodziny. Szczególnym celem zgromadzenia miała być praca nad powrotem prawosławnych do Kościoła katolickiego oraz umacnianie katolików w wierze.

Z powodu prześladowania Kościoła katolickiego w Rosji zgromadzenie miało charakter ukryty. Bolesława była świadoma, że tak, jak każde zgromadzenie działające w Rosji Towarzystwo Świętej Rodziny będzie pracowało w niezwykle trudnych i niebezpiecznych warunkach. Wiedziała też, że być może każde rekolekcje trzeba będzie odprawiać potajemnie. Niewątpliwie zdawała sobie





sprawę, że w Rosji o wiele trudniej niż na terenach polskich będzie o kierownictwo duchowe ze strony kapłanów, do którego przywiązywała tak wielką wagę już od swojej młodości. Na pewno była też świadoma, że liczebność zgromadzenia będzie zależała od zewnętrznych warunków. Ponadto w momencie, gdy decydowała się na założenie zgromadzenia minął rok od śmierci Sianożęckiej, w związku z czym nie było już dla zgromadzenia stałego zabezpieczenia materialnego. W decyzji założenia zgromadzenia nie sposób doszukać się jakichkolwiek ludzkich ambicji. Siłą, która kierowała matką, była wiara i osobiste pragnienie życia zakonnego oraz wewnętrzne wezwanie do zorganizowania pracy wśród prawosławnych. Wewnętrzne wezwanie było dla Bolesławy wolą Bożą, a to w kontekście jej miłości do Boga i w świetle jej życiowej dewizy, by wola ludzka zlała się z wolą Bożą jak dwie kule wosku w jedną bryłę, było aż nadto zobowiązującą racją do podjęcia każdego trudu, by odpowiedzieć pozytywnie. O motywach tej decyzji Bolesława osobiście zaświadczyła w następujących słowach: *Grono dusz dobrej woli, widząc opłakany stan Kościoła świętego i zgubę dusz nieśmiertelnych zapragnęło oddać swe słabe niewieście siły jako pomoc kapłanom katolickiego Kościoła w pracach apostołskich, szerzenia chwały bożej, ratowania dusz Krwią Chrystusa Pana odkupionych.*

Na przełożoną została wybrana Bolesława Lament. Razem z Feliksem Wiercińskim Matka ułożyła pierwsze



konstytucje, według których formowała członkinie i prowadziła działalność. W styczniu 1906 r. siostry odprawiły rekolekcje, a po nich, w uroczystość Świętej Rodziny, 22 stycznia, złożyły śluby zakonne. Bolesława i jej dwie współsiostry, umocnione łaskami rekolekcji i zobowiązane powagą konsekracji zakonnej, z ogromnym apostołskim zapałem kontynuowały pracę wychowawczą, oświatową i parafialną w Mohylewie. Ich zapał i pełne zaangażowanie w realizację życiowych ideałów oddziaływał na najbliższe otoczenie, więc wkrótce zaczęły zgłaszać się następne kandydatki. Matka Bolesława jako przełożona umiała pociągnąć do zainspirowanego przez siebie dzieła i potrafiła zachęcić nowe siostry do wytrwania w zgromadzeniu. Po dwóch latach na skutek braku środków utrzymania, a przede wszystkim w celu uzyskania kościelnej aprobaty dla zgromadzenia i rozszerzenia jego działalności oraz zagwarantowania siostronom możliwości zdobycia wykształcenia postanowiła przenieść się ze zgromadzeniem do Petersburga.

## 5. Działalność w Petersburgu i nowe placówki

Jesienią 1907 r. Bolesława razem z sześćoosobową wspólnotą zakonną przybyła do Petersburga, ówczesnej





stolicy Cesarstwa Rosyjskiego, a od 1873 r. rezydencji arcybiskupów mohylewskich. Już po upływie miesiąca z całym zgromadzeniem stanęła wobec poważnej próby. Zgromadzenie nie posiadało żadnego majątku, a wstępny plan pracy w celu uzyskania niezbędnych środków utrzymania zawiódł całkowicie. Ponadto na skutek wilgotnego powietrza, braku opału i niewystarczającego odżywiania Bolesława zachorowała. Poważnie pogorszył się również stan zdrowia i tak już chorowitej siostry Górczyńskiej. Dramat borykania się z nędzą stawał się coraz cięższy. Matka Bolesława świadoma swej odpowiedzialności za osobiste pełnienie woli Bożej, a także w poczuciu odpowiedzialności za każdą siostrę; którą przyjęła, modliła się gorąco o znak, po którym by poznała, jaka jest wola Boża wobec jej zgromadzenia. Zawierzywszy całe dzieło Bogu, przygotowywała swoje współsiostry na ewentualne rozejście się, gdyby całkowicie zabrakło środków utrzymania. Gdy wydano wszystkie pieniądze, gdy wyczerpała się żywność i skończył się opał, Bolesława zebrała swoje doradczynie, by wspólnie z nimi zastanowić się nad ostateczną decyzją. I w tym właśnie dniu otrzymała list z prośbą o objęcie kierownictwa w sierocińcu parafialnym Świętego Kazimierza. Fakt ten wszystkie siostry przyjęły jako znak Bożej Opatrzności i swoistą aprobatę zgromadzenia.

Błogosławiona Bolesława upewniona i umocniona tą łaską z nową nadzieją i zapałem przystąpiła do pracy. Od



grudnia 1907 r. kierowała działalnością na terenie parafii Świętego Kazimierza w dzielnicy Narwskiej, a od 1912 r. również w parafii Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny w dzielnicy Wyborskiej. Ukrywając swój zakonny charakter, siostry misjonarki Świętej Rodziny pracowały w sierocińcu i w dwóch szkołach parafialnych oraz prowadziły prywatne progimnazjum i gimnazjum z internatem. Angażowały się także w liczne prace parafialne i działalność charytatywną. Calej tej działalności przyświecał cel apostołsko-ekumeniczny. Gimnazjum za Narwską Bramą Tryumfalną było otwarte również dla dziewcząt prawosławnych.

Matka Bolesława wytrwale się starała o pogłębienie wzajemnego zrozumienia i życzliwości wśród uczennic różnych narodowości i różnych wyznań oraz wśród ich rodzin. Zjednoczenie Kościoła rozumiała, zgodnie z nauką ówczesnych papieży, jako pomoc w nawróceniu i powrocie podzielonych chrześcijan do Kościoła katolickiego. Kierując się pragnieniem rozszerzenia działalności na rzecz zjednoczenia chrześcijan, w 1913 r. założyła również dom zgromadzenia w Wyborgu, na terenie protestanckiej Finlandii. Jednak na skutek wojny placówka ta istniała tylko do 1916 r.

Siostry w prowadzonych przez siebie szkołach przygotowywały dzieci do sakramentów. Podejmowały wiele trudu, by nadać uroczystą oprawę nabożeństwom właści-





wym pobożności katolickiej, zwłaszcza procesjom i adoracjom eucharystycznym. Ważną formą ożywiania i umacniania wiary oraz wrażliwości na obowiązek konsekwentnego życia chrześcijańskiego były coroczne rekolekcje, organizowane przez siostry, dla młodzieży uczącej się w szkołach zgromadzenia. Próbowano też oddziaływać na szersze kręgi społeczeństwa przez organizowanie z dziećmi i młodzieżą przedstawień religijnych. Utwory sceniczne matka często pisała sama. Analiza zachowanych tekstów ukazuje, że chodziło jej o publiczne oddanie chwały Bogu oraz o przekazanie w prostych formach literackich wydarzeń zbawczych. Utwory te pełne są treści uwrażliwiających na właściwą hierarchię wartości w realizacji powołania chrześcijańskiego.

Należy zaznaczyć, że wychowawczo-apostolskie prace zgromadzenia były w całym tego słowa znaczeniu działalnością misyjną. Najważniejszą sprawą było pełnienie dzieł apostolskich zmierzających do umocnienia katolików w wierze, a także podejmowanie pewnych prób oddziaływania na prawosławnych i protestantów. Błogosławiona Bolesława nigdy nie zaczynała organizowania placówki od urządzenia mieszkania dla siebie i sióstr. Niejednokrotnie za miejsce noclegu służyły siostrom sale lekcyjne. W trudnych latach pierwszej wojny światowej i rewolucji, gdy panował powszechny głód, matka ofiarnie niosła pomoc potrzebującym, mimo że zgromadzenie



samo cierpiało niedostatek. Siostry pod jej kierunkiem czynnie angażowały się także w katechizację prawosławnych, którzy pragnęli złożyć katolickie wyznanie wiary. W tym też czasie w celu owocniejszej pracy misyjnej wśród ludności rosyjskiej podjęto starania i przygotowania do wyodrębnienia w zgromadzeniu sióstr wschodniego obrządku. Jednak z powodu rewolucji październikowej perspektywy pracy apostolskiej w Związku Radzieckim zostały przekreślone. Całą dotychczasową działalność przerwano, a zgromadzenie zostało zmuszone do wycofania się na tereny Polski. Matka Bolesława opuściła Petersburg 12 sierpnia 1921 r. Nadal jednak pielęgnowała głęboko w duszy myśl o prowadzeniu działalności na rzecz jedności Kościoła, szczególnie zaś unii z Kościołem prawosławnym. Wiele razy wobec władz kościelnych wyraźnie mówiła, że jeżeli tylko warunki zewnętrzne na to pozwolą, zgromadzenie będzie gotowe do pracy misyjnej na Wschodzie.

Błogosławiona Bolesława przez cały czas działalności zgromadzenia w Petersburgu podejmowała wytrwałe starania o uzyskanie dla niego diecezjalnej aprobaty. Z powodu ostrożności żaden ordynariusz tamtejszej archidiecezji takiego dokumentu jednak zgromadzeniu nie wystawił. W tym czasie na stanowisku ordynariusza były w Petersburgu aż sześciokrotne zmiany. Wszyscy jednak ordynariusze popierali działalność zgromadzenia i ustnie zatwierdzali konstytucje.





## 6. Organizowanie zgromadzenia w Polsce (1921-1926)

Po przybyciu do Polski, błogosławiona Bolesława razem ze swoim zgromadzeniem znalazła się w sytuacji bardzo trudnej. Przede wszystkim siostry nie miały żadnego pisma poświadczającego wiarygodność zgromadzenia. Zanim matka zdobyła w Polsce zaufanie, doświadczyła z siostrami warunków wygnańczych. Po kilkuletnich wytrwałych poszukiwaniach w wiosce diecezji płockiej - w Ratowie w 1925 r. otrzymała klasztor pobernardyński, w którym w lipcu 1926 r. zorganizowała siedzibę zarządu generalnego i nowicjat.

Zaraz po przybyciu do Polski matka Bolesława podjęła wytrwałe starania o uzyskanie papieskiego zatwierdzenia zgromadzenia. W tym celu odbyła podróż do Rzymu w 1925 r. Wznosiła też starania i przygotowania do wyodrębnienia sióstr wschodniego rytu. Postarała się również o opracowanie nowych konstytucji zgodnie z obowiązującym od 1918 r. Kodeksem Prawa Kanonicznego. W 1923 r. zwołała kapitułę generalną. Kierowała formacją młodych sióstr. Jako przełożona generalna inspirowała całą zewnętrzną działalność zgromadzenia. Zakładała nowe placówki, decydowała o charakterze ich działalności i



obsadzie personalnej. Wizytowała poszczególne domy, w miarę możliwości zaradzała potrzebom, a także przynajmniej w pierwszym okresie (1922-1923) osobiście angażowała się w konkretne prace apostołskie. W latach 1921--1926 założyła dziesięć nowych domów zgromadzenia.

W lipcu 1926 r. większość domów zgromadzenia znajdowała się na terenach Polski centralnej. Znamienny jest jednak fakt, że poza domem, w którym mieściła się siedziba zarządu generalnego i nowicjatu, we wszystkich pozostałych placówkach siostry zgodnie z założeniami pierwotnych konstytucji prowadziły działalność wychowawczoopiekuńczą i oświatową.

Warto zauważyć, że zabory i wojna spowodowały nie tylko dewastację dóbr materialnych kultury kraju, ale również groźne obniżenie życia umysłowego i moralnego w społeczeństwie. W zagadnieniach społecznych główny był niewątpliwie problem sierot. Matka Bolesława zajęła się tym z całym swym apostołskim zapałem.

W niezwykle trudnych dla zgromadzenia latach (1921-1926) błogosławiona Bolesława okazała głęboką i żywą wiarę oraz ufność w Opatrzność Bożą. Zgromadzenie, któremu przewodziła, otaczała wielką miłością, Widząc w tym pełnienie woli Bożej, która wyznaczała jej rolę założycielki. Mimo bardzo trudnych warunków, w jakich zgromadzenie żyło i działało, potrafiła utrzymać w nim karność zakonną i pogłębiać życie wewnętrzne. Przyj-





mowała nowe kandydatki i formowała je w duchu pierwotnych ideałów zgromadzenia.

## 7. Urozmaicanie zgromadzenia

Błogosławiona Bolesława z wielką apostołską gorliwością rozszerzała działalność zgromadzenia, głównie we wschodniej części Polski, gdzie katolicy żyli wśród większości prawosławnych. Wileńszczyzna i Polesie były głównym terenem posługi religijnej Zgromadzenia Sióstr Misjonarek Świętej Rodziny, spełnianej w warunkach na wskroś misyjnych. Niejednokrotnie siostry wyjeżdżały na kilka tygodni do znacznie oddalonych wiosek w celu przygotowania dzieci do sakramentów, a także przewodniczyły nabożeństwom odprawianym wspólnie z miejscową ludnością najczęściej w domach prywatnych. Dzieliły również jej bardzo prosty styl życia, zwłaszcza na ubogim Polesiu. Na terenie archidiecezji wileńskiej i diecezji pińskiej błogosławiona Bolesława w latach 1926-1935 założyła dziewiętnaście domów zakonnych. W 1933 r. wysłała też grupę sióstr do pracy w Estonii, kraju, w którym niemal wszyscy mieszkańcy należeli do wyznania ewangelicko-augsburskiego.

Głęboka wiara, którą żyła błogosławiona Bolesława i jej gorące pragnienie, by pozyskać jak najwięcej wyznaw-



ców dla Kościoła katolickiego, a także, by umocnić, katolików w wierze, udzielały się siostrze. Matka Bolesława pragnęła, aby każda siostra wewnętrznie rzeczywiście czuła się prawdziwą misjonarką z powołania. Była głęboko zatroskana o pomyślny rozwój zgromadzenia, każdej placówki i każdej siostry. Ta troska wyrażała się przede wszystkim w codziennej modlitwie, a także w korespondencji i corocznych wizytacjach. Najbardziej uciążliwe były wizytacje placówek na Wileńszczyźnie i Polesiu. Środkiem komunikacji był przeważnie wóz konny. A gdy nie było furmanki, matka podróżowała pieszo nawet do odległych placówek, nierzadko okupując to chorobą.

Matka Bolesława nie ustawała ponadto w wytrwałych staraniach o uzyskanie dekretu pochwalnego Stolicy Apostolskiej. W tym celu odbyła w 1926 i w 1932 r. podróże do Wiecznego Miasta. Założyła tam dom zakonny. Wprawdzie nie udało jej się uzyskać zatwierdzenia papieskiego w czasie sprawowania urzędu przełożonej generalnej, nie zaniedbała jednak niczego, co należało przygotować do tego aktu.

Podczas kapituły generalnej we wrześniu 1929 r. przyjęła ponownie funkcję przełożonej generalnej z gotowością podjęcia każdego trudu, by umocnić zgromadzenie. Gdy jednak stwierdziła, że z powodu słabnących sił fizycznych nie może z pełnym zaangażowaniem uczestniczyć w sprawach zgromadzenia, to podczas kapituły gene-





ralnej z głęboką pokorą złożyła 13 sierpnia 1935 r. rezygnację z pełnionego przez trzydzieści lat urzędu.

## 8 Działalność w Białymstoku

Błogosławiona Bolesława zrzekając się urzędu przełożonej generalnej w 1935 r., miała siedemdziesiąt trzy lata. W niespełna miesiąc po kapitule generalnej jej rodzona siostra, Maria Lament, pełniąca obowiązki przełożonej założonego przed rokiem domu w Białymstoku, zwróciła się do niej z prośbą o pomoc w zorganizowaniu i rozszerzeniu działalności zgromadzenia w tym mieście.

Matka Bolesława przybyła do Białegostoku 19 września 1935 r. Podobnie jak w całej dotychczasowej działalności, tak i obecnie pierwsze miejsce w jej życiu zajęła troska i konkretne działanie, by oddać Bogu najwyższą chwałę, rozpalić w duszach ludzkich większą miłość Boga, ożywić wiarę, zachęcić do konsekwentniejszego życia chrześcijańskiego. Służyły temu urządzone przez Matkę akademie religijne, przeprowadzane przez siostry intronizacje Serca Jezusowego w rodzinach, prowadzenie Straży Honorowej. Zaraz po przybyciu do Białegostoku zorganizowała dwa przedszkola i dla dziewcząt kursy krawieckie, dla których wkrótce uzyskała uprawnienia szkoły zawodowej, a w 1939 r., zamiast tejże szkoły, otworzyła gimnazjum ogólnokształcące.



Wkrótce zorganizowała w Białymstoku drugi dom zakonny, potem jeszcze dwie nowe placówki: internat dla chłopców i stołówkę dla ubogiej inteligencji jeszcze przed wybuchem drugiej wojny światowej objęła obowiązki przełożonej wszystkich sióstr i placówek w Białymstoku. Z jej polecenia siostry angażowały się w liczne prace parafialne: opiekowały się chorymi i ubogimi, pomagały więźniom, prowadziły schronisko dla kobiet poszukujących pracy. Matka Bolesława szczególnie ważną rolę spełniała w okresie drugiej wojny światowej, integrując życie zakonne sióstr i kierując ich działalnością. Decydowała o zmianie działalności stosownie do warunków zewnętrznych, najpierw pod okupacją radziecką, a potem niemiecką.

Jako założycielka zgromadzenia obejmowała wszystkie jego sprawy. Podejmowała dalsze starania o zatwierdzenie zgromadzenia przez papieża. W swoich listach okazywała serdeczną troskę o pogłębianie życia wewnętrznego sióstr. Będąc członkinią rady generalnej, brała czynny udział w obradach zarządu.

Z natury bardzo czynna, w 1941 r. została doświadczona obezwładniającym cierpieniem w postaci prawostronnego paraliżu. Mimo obłożnej choroby jeszcze przez kilka miesięcy zarządzała zgromadzeniem w Białymstoku. Zrzekła się tego urzędu gdy w lipcu 1942 r. osiedliła się w Białymstoku matka Łucja Czechowska, przełożona generalna.





## 9. Choroba i śmierć

Błogosławiona Bolesława obezwładniona częściowym paraliżem prawie pięć ostatnich lat życia spędziła w łóżku zdana całkowicie na pomoc innych. Dotąd zawsze aktywna, również i tę sytuację wykorzystwała na pracę twórczą. W tym okresie ukończyła opracowywanie komentarza do konstytucji, tak zwanego dyrektorium. Zasadniczo swoje myśli dyktowała sekretarce, ale czasem sama robiła korektę, a częściowo nawet pisała niesprawną ręką.

Swoją nieustanną modlitwą obejmowała sprawy całego Kościoła. Dzięki temu, że jej pokój znajdował się obok kaplicy, Matka mogła uczestniczyć we Mszy świętej i odbywać adoracje Najświętszego Sakramentu, przebywając w łóżku. Otoczenie zbudowane było jej rozmodleniem i cierpliwością. Swoje cierpienia zносиła w zjednoczeniu z wolą Bożą, wynagradzając za grzechy całego świata. W jej pokoju gromadziły się siostry w celu wysłuchania głoszonych przez nią konferencji ascetycznych i pouczeń matczy-nych w niebezpiecznych latach wojny. Okazją do tego były dni skupienia i uroczystości roku liturgicznego.

Matka orientowała się w pracy sióstr i chętnie udzielała swoich rad. Pielęgnowała nadzieje i plany rozwi-nięcia po wojnie działalności zgodnej z charakterem i celem zgromadzenia. W czasie ostatnich działań wojen-nych siostry przewiozły ją do domu zgromadzenia w



Suchowoli oddalonej 57 km od Białegostoku. Gdy tylko dowiedziała się o wyzwoleniu Białegostoku, mimo sparali-żowania i starości podjęła decyzję powrotu do miasta w celu reaktywowania gimnazjum.

Po zakończeniu działań wojennych żywo intereso-wała się losami sióstr, które w ramach repatriacji opuszcza-ły wschodnie tereny dawnych ziem polskich. Prawie wszystkie siostry przed wyjazdem na nowe placówki, odwiedzały Matkę Założycielkę, by otworzyć serca, opo-wiedzieć o sukcesach apostołskich, stratach materialnych i otrzymać błogosławieństwo do pracy na nowych terenach.

Matka Bolesława Lament zmarła 29 stycznia 1946 r. w domu zgromadzenia w Białymstoku przy ulicy Stołecznej 5. Śmierć nie była dla niej zaskoczeniem. Całe życie wypełnione służbą Bogu i licznymi wyrzeczeniami osobistymi świadczy o ciągle odnawianej gotowości na ostateczne spotkanie z Bogiem. Okres starości i choroby przyjmowała jako łaskę daną przez Boga do zdobywania zasług na wieczność. Do śmierci przygotowywała się w wielkim wewnętrznym pokoju i w całkowitym zawierze-niu miłosierdziu Bożemu. Na śmierć patrzyła jako na wypełnione miłością spotkanie z Bogiem. Matka Bolesła-wa co tydzień odbywała spowiedź, do której gorliwie się przygotowywała. W czasie ostatniej choroby dwukrotnie przyjęła sakrament chorych. Codziennie komunikowała.

Swoje uczestnictwo w porannej Mszy świętej





29 stycznia 1946 r. ofiarowała w intencji szczęśliwej śmierci. Tego samego dnia około godziny piętnastej zmarła. Następnego dnia odbyła się uroczysta eksportacja zmarłej do kościoła Świętego Rocha. Przewodniczył jej arcybiskup Romuald Jałbrzykowski w towarzystwie duchowieństwa i uczniów seminarium duchownego oraz wielu sióstr i wiernych. Po niesporach żałobnych trumna została przeniesiona do kaplicy pod wezwaniem Matki Bożej Ostrobramskiej. W dniu 3 lutego zmarłą przewieziono do Ratowa w diecezji płockiej, gdzie 4 lutego 1946 r. została pochowana w podziemiach kościoła Świętego Antoniego.

## 10. Sylwetka duchowa

Z całego życia i działalności matki Bolesławy przebiega duchowa głębia. Jej życie wewnętrzne miało bardzo wyraźny, świadomie wybrany i pielęgnowany cel. Była nim bezwzględna wierność woli Bożej. Błogosławiona Bolesława podejmowała wytrwale wysiłki, by wolę Bożą w stosunku do siebie jak najwnikliwiej poznać i wiernie ją wypełnić.

Analiza całego jej życia wykazuje, że do codziennych wydarzeń podchodziła ze swoistą teologią. Jej żywa wiara uzdalniała ją do zauważania wymagań Bożych w najbardziej zwyczajnych i na pozór błahych okoliczno-



ściach. Świadoma wszechobecności Bożej, w duchu żywej wiary odczytywała spotykające ją wypadki losowe, na pozór przypadkowe wydarzenia, a nawet zwykłe ludzkie decyzje utrudniające realizację jej zamierzeń. Również w cierpieniu potrafiła dostrzec zamierzenia Boże. Każdą podjętą decyzję poprzedzała głęboką refleksją, a przede wszystkim żarliwą modlitwą. Gdy rodził się w jej umyśle nowy projekt, z większą wrażliwością wpatrywała się także w zewnętrzne wydarzenia, szukając w nich znaku Bożego. Każdy ślad jej życia i działalności świadczy o tym, że to podporządkowanie jej woli woli Bożej było bardzo mocne. Wymowne w tej dziedzinie jest jej osobiste świadectwo: *Oddać się woli Bożej. Jej to właśnie zawdzięczam wszystko i w ciągu życia swojego szukałam jej zawsze.*

Cechą najbardziej zauważaną i akcentowaną przez wszystkich świadków życia i działalności błogosławionej Bolesławy była żarliwość apostołska. Duchem apostołskim, misyjnym i ekumenicznym przepojone są również wszystkie jej pisma. Łaskę misyjnego i ekumenicznego powołania ceniła jako największy dar Opatrzności Bożej. W jej pismach czytamy między innymi: *Pole do pracy misyjnej na Wschodzie przeogromne! Miliony dusz [...] oczekuje pomocy i ratunku. Dziękujmy Bogu za tak wielką łaskę jaką nam udzielić raczył powołując nas do apostołstwa - do pracy nad zbawieniem dusz, które były oddalony się z Jego owczarni, a On pragnie je odnieść do swej trzody i wzywa nas*





*do pomocy. [...] Postannictwo nasze prawdziwie jest piękne i wielkie. Siostry niech z całą gorliwością starają się przejąć doniosłością naszego zadania misyjnego.*

Jej wielka troska apostołska oraz odważna działalność misyjno-ekumeniczna były wciąż umacniane głębokim życiem wewnętrznym i pracą nad własnym uświęceniem. Matka Bolesława, wpatrując się w zbawczą mękę Pana Jezusa przez żywy udział we Mszy świętej i codzienne rozważanie drogi krzyżowej, całym sercem starała się włączyć w zbawczą misję Kościoła. Często siostrom przypominała, że ofiary i cierpienia, połączone z krzyżową ofiarą Chrystusa podejmowane w intencjach wstawienniczych i wynagradzających za dusze odkupione Najdroższą Krwią, są najwartościowszym wkładem w kontynuację Bożego planu zbawienia. Ta nieustanna chęć wstawiennictwa i wynagradzania, zarówno w jej życiu, jak i w praktyce zgromadzenia, znalazła wyraz w kulcie Eucharystii i Najświętszego Serca Jezusa. Oto niektóre pouczenia błogosławionej Bolesławy na ten temat: *Powinnyśmy się poświęcić dla dobra dusz Najdroższą Krwią Chrystusową odkupionych. Nie podobna, by dusza miłująca była obojętną na zniewagi wyrządzane Majestatowi Bożemu i Najświętszemu Sercu Jezusa. [...] Toteż siostry starać się będą z całą gorliwością i gorącością ducha, aby każdego dnia składały jak najczęściej wynagrodzenia. Reguły nasze nam wskazują, iż celem naszego zgromadzenia jest nieustanna modlitwa wstawiennictwa,*



*wynagradzania i cześć Najświętszego Serca Jezusowego. Idea zadośćuczynienia powinna przeniknąć całe życie siostry misjonarki Świętej Rodziny.*

Wiara Świętej Rodziny, pokorne poddanie się woli Bożej, ubóstwo i pracowitość, a także atmosfera prawdziwie rodzinna miały być wzorem dla każdej siostry misjonarki.

Błogosławiona Bolesława pozostała w pamięci sióstr jako wzór żywej wiary, rozmodlenia, posłuszeństwa wobec woli Bożej i troski o zbawienie dusz ludzkich.

### *Modlitwa za przyczyną błogosławionej Bolesławy*

Boże, Ty dla większej chwały Twojego imienia sprawiłeś, że błogosławiona Bolesława poświęciła się pracy w dziele zjednoczenia chrześcijan, spraw za jej wstawiennictwem, aby ci, których uświęcił jeden chrzest, złączyli się w prawdziwej wierze i bratniej miłości pod przewodnictwem jednego Pasterza, a mnie udzieli łaski..., o którą z ufnością proszę. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.